

MARIA PEISERT

## *Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej*

### *I*

„It’s a terrible thing to treat a decent, loyal Indian, like a nigger, kike, wope or spic. Chief White Halfcoat nodded slowly with conviction”<sup>1</sup>.

Cytat ten pochodzi z powieści Josepha Hellera *Catch* – 22, a w polskim przekładzie brzmi on następująco:

„To potworne, kiedy przyzwoitego, lojalnego Indianina traktują jak jakiegoś czarnucha, żydłaka, makaroniarza czy Cygana. Wódz White Halfcoat pokiwał głową ze smutkiem”<sup>2</sup>.

Spróbujmy porównać występujące w powyższych fragmentach amerykańskie nazwy etniczne i ich polskie odpowiedniki<sup>3</sup>.

*Nigger* jest w USA nazwą wyrażającą agresję wobec jakiegokolwiek ciemnoskórego człowieka. *Czarnuch* ma podobne zabarwienie emocjonalne.

*Kike* to pogardliwa nazwa odnosząca się do Żyda, pochodzącego z krajów słowiańskich. Odpowiadający jej *żydłak* ma związek z czasownikiem *żydlaczyć* – ‘mówić po polsku z silnymi naleciałościami jidisz’. Odcień emocjonalny obu nazw jest podobny.

*Wope* pochodzi od dialektalnego włoskiego *quappo*, oznaczającego hałaśliwego i głupiego pyszałka. *Makaroniarz* jest niezbyt chyba dokładnym odpowiednikiem, ale lepszego w języku polskim brak.

*Spic* to skrócone *spanic*, wywodzące się od *spanish*. Nazwą tą określa się pogardliwie latynosów, ale szczególnie grubiański charakter ma ona w odniesieniu do Meksykanów. W polszczyźnie brak nacechowanego odpowiednika *spic*, więc tłumacz posłużył się nazwą *Cygan*. Kłopoty z przekładem nazw etnicznych wiążą się bowiem ze stereotypem danej narodowości, który z reguły jest inny w każdym języku, ponieważ zależy od uwarunkowań

kulturowych, historycznych, geograficznych, religijnych lub politycznych. Stereotyp ten łączy się ze słowem, bez którego nie mógłby istnieć.

Nacechowane nazwy etniczne, będące często jawnym bądź skrywanym składnikiem subiektywnych ocen czy uprzedzeń, mają wszelkie znamiona potoczności, do których w literaturze językoznawczej zalicza się m. in. to, że:

1. są synonimami nazw oficjalnych;
2. mają charakter antropocentryczny;
3. pełnią funkcję ekspresywną, wartościującą subiektywnie, narzucającą także określoną sąd<sup>4</sup>.

Nazwy etniczne i rasowe zwyczajowo włącza się w języku polskim do klasy nazw własnych, choć nie spełniają one ważnych warunków, decydujących o charakterze nazwy: nie mają one np. charakteru jednostkowego, na ogół nie tylko konotują, ale i denotują (np. *Żyd*, *Cygan*, *Niemiec* to nazwy posiadające najczęściej i znaczenie, i zakres).

Potoczne nazwy etniczne i rasowe są w jeszcze większym stopniu pozbawione znamion jednostkowości i indywidualizacji, jednak – podobnie jak w przypadku nazw oficjalnych – trudno jest jednoznacznie i arbitralnie przydzielić je do klasy nazw pospolitych. Stopień indywidualizacji tych nazw jest różny, a ich konotacja i denotacja zależy od konkretnego użycia, w określonej sytuacji komunikatywnej.

Można założyć, że nazwy narodowości i ras wraz z ich potocznymi synonimami leżą na pograniczu zakresu nazw własnych i pospolitych. Niektóre z nich bliższe są nazwom własnym, inne pospolitym<sup>5</sup>.

Problematykę związaną z funkcjonowaniem w polszczyźnie nazewnictwa narodowościowego i towarzyszącej mu semantyki podjęła Krystyna Pisarkowa, która we wstępie do swego artykułu *Konotacja semantyczna nazw narodowości* zwraca uwagę na społeczną wagę tego zagadnienia<sup>6</sup>. Zdaniem autorki, niefrasobliwe posługiwanie się nacechowanymi i wartościującymi nazwami etnicznymi deformuje świadomość społeczną.

Istotnie, ładunek emocjonalny, jaki często ten typ nazw zawiera, może być bardzo duży, a nawet obciążony konsekwencjami, które grożą używającemu ich w formie adresatywnej człowiekowi. Jest to przy tym tematyka nieco wstydliva, czasem niepożądana. Zapewne np. jakieś pozajęzykowe względy zdecydowały, że w artykule Pisarkowej nie została przedstawiona konotacja semantyczna nazwy *Rosjanin*, choć – jak wynika z informacji wstępnej – została ona przez nią zbadana. Problem jest rzeczywiście nieco drażliwy, ale językoznawca powinien mieć prawo opisu wszystkich zjawisk językowych, także i tych, które prezentują negatywne wzory rodzimej kultury.

Można przyjąć, że potoczne nazwy etniczne są stare jak sama ludzkość, wiążą się bowiem z nazywaniem świata i próbą jego uporządkowania. Język takiemu porządkowaniu i wartościowaniu służy, wyjaśniając przy okazji człowiekowi jego rolę i miejsce w hierarchii elementów świata.

Potoczna nazwa etniczna powstaje, a potem funkcjonuje, podobnie jak przezwisko w kontaktach wewnątrzgrupowych lub międzygrupowych na poziomie niskim (np. wieś-wieś). Niektóre imiona zapisane w Bulli Gnieźnieńskiej, np. *Broda*, *Gamba*, powstały najprawdopodobniej w drodze takiego samego mechanizmu jak choćby nazwa *Niemiec*. Obecność lub inność zawsze intrygowały lub niepokoiły, wpływając na tworzenie stereotypowych osądów, pojęć i wartościujących nazw.

Rzecz jasna, iż interesujące nas tutaj nazwy oraz przypisywana im semantyka nie

układają się w kanon o wartości ponadczasowej. Wręcz odwrotnie, nie tylko trzeba, ale wręcz musi się je odnosić do kontekstu historycznego i kulturowego ściśle wyznaczonego czasem ich powstania i funkcjonowania. Ich cechą charakterystyczną zdaje się być bowiem efemeryczny sposób egzystencji determinowany nieustannie zmieniającymi się warunkami rzutującymi na procesy językowe, a więc także i te „nazwotwórcze” a objawiające się w ustawicznym procesie aktualizowania – pod wpływem różnorodnych doświadczeń – m. in. i owych nazw. Innymi słowy nie mają, bo po prostu nie mogą mieć, stałego charakteru, gdyż – moim zdaniem – są one swoistym „termometrem” napięć emocjonalnych i nastrojów odzwierciedlających się poprzez język w określonym ściśle momencie historycznym. By nie być tu gołosłownym, przywołajmy kilka przykładów. Na razie strictly literackich, z utworów literatów staropolskich: *srogie pohańce*, *sprosne pohańce*, *turcyki*, *czerni*, *dzicz hajdamacka*, *psy bisurmańskie* (którym – jak pisał Jan Kochanowski – „córy szlacheckie brzydkie ścielą łoże”). Są to wszystko nazwy, które dzisiaj mają już wyłącznie walor emocjonalności czysto historycznoliterackiej. Konotacja semantyczna ma jednak często żywot dłuższy niż nazwa, która odrywa się niekiedy od właściwego desygnatu. Mało kto dziś wie, że np. w wieku szesnastym licznie przemierzali Polskę wędrowni kramarze ze Szkocji. Skarżono się na nich dość powszechnie, że mają towar gorszej jakości, ale taniej go sprzedając stanowią konkurencję, i to nieuczciwą, dla rodzimych kupców. W siedemnastym stuleciu liczba ich już znacznie zmalała, w osiemnastym nie można ich było w zasadzie już spotkać w Polsce – a jednak coś po nich pozostało – bo jak pisze Samuel Orgelbrand – „pozostawili wzgardliwe po sobie wspomnienie, szlachcica ziemianina bowiem, który trudnił się handlem, nazywano *szotem*”<sup>7</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że potoczne nazwy etniczne mogą kształtować świadomość pozajęzykową, ale też one same są efektem i wyrazem różnego rodzaju uprzedzeń. Problematyką tą interesują się specjaliści z wielu dziedzin nauki. Z polskich opracowań historycznoliterackich warto m. in. przypomnieć zbiór studiów i szkiców pod wspólnym tytułem: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*<sup>8</sup>. Interesujące są także sugestie socjobiologów, którzy zajmują się biologicznymi uwarunkowaniami zachowań ludzkich<sup>9</sup>.

Z odmiennych założeń wychodzi psychologia społeczna i socjologia, które w odróżnieniu od socjologii nie traktują zachowań społecznych jako prostych konsekwencji atawistycznych czy biologicznych<sup>10</sup>. Twierdzą natomiast, iż są one wyuczone. Spróbujmy więc pokrótce przedstawić argumenty przemawiające za tą tezą, mogą one być bowiem pomocne w zrozumieniu wzajemnych zachowań grup ludzkich, w tym i tych, które znajdują swe poświadczenie w języku. Być może ułatwią one odpowiedź na pytanie, w jakich warunkach powstają i funkcjonują negatywne nastawienia do obcych etnicznie lub rasowo grup, kształtujące nadmiernie uogólnioną opinię zawierającą w sobie często niechęć, pogardę czy nawet i wrogość. Warto przy tym już zauważyć, że opinie takie wykazują dużą trwałość, o czym szerzej powiemy jeszcze dalej.

Elliot Aronson buduje następującą definicję stereotypu – podajemy ją tutaj w naszym streszczeniu z racji jej obszerności – jest to forma oczekiwań (które mogą być, formalnie rzecz biorąc, zarówno negatywne jak i pozytywne) wobec każdej osoby należącej do danej grupy. Każdemu członkowi tej grupy przypisuje się więc identyczne i zarazem nadmiernie uogólnione cechy. Trzeba tutaj jednak odnotować, że nawet stereotyp pozytywny w pewnym sensie degraduje człowieka jako jednostkę, jako indywidualność, którą wpisuje się

w zbiorowy, a przez to wyzbyty właśnie owej jednostkowości tłum, masę rządzącą się innymi już prawami, podlegającą prawom unifikacji.

Funkcjonujący w świadomości jakiejś osoby stereotyp grupy społecznej, etnicznej lub rasowej sprawia, że osoba taka nie przyjmuje informacji nie potwierdzonych w stereotypie, gotowa jest zatem w każdej sytuacji znaleźć motyw i przyczynę uzasadniającą negatywne czy wrogie nastawienie, nawet wbrew racjonalnym przesłankom.

Wyniki badań przeprowadzonych przez psychologów wykazują, że uprzedzenia są wynikiem edukacji kulturowej, a cytowany już Aronson nazywa je formą konformizmu w stosunku do istniejących norm społecznych, obrazując to stwierdzenie przykładami literackimi. Otóż w *Żydzie maltańskim* Charlesa Marlowe'a i w *Kupcu weneckim* Szekspira znaleźć można ten sam negatywny obraz Żyda: jest to za każdym razem osobnik podstępny, chciwy, krwiożerczy, a przy tym płaszczący się przed silniejszymi tchórz. Rzecz jednak w tym, iż Żydzi daleko wcześniej, bo już trzysta lat przed powstaniem owych dzieł, zostali wypędzeni brutalnie z Anglii. A zatem wymienieni autorzy nie mogli się z tym narodem zetknąć osobiście. Ich więc negatywny stosunek do Żydów nie jest konsekwencją własnego doświadczenia, lecz wyraźnym dziedzictwem uprzedzeń, mających swe źródło w znacznie wcześniejszych faktach, a przetrwałych w pamięci zbiorowej w postaci właśnie owego stereotypu negatywnego, który i Szekspir i Marlowe bezkrytycznie powielają, nie zastanawiając się ani nad źródłem, ani nad zasadnością takiej a nie innej opinii. Można nawet stwierdzić, że poprzez swe utwory ową opinię, ów stereotyp nie tyle reaktywowali, co ugruntowali i dodatkowo upowszechnili nadając mu walor sądu aktualizowanego, potwierdzonego rangą i imieniem twórców znanych i aprobowanych.

Stożenie uprzedzenia do danej grupy ma luźny związek z okazją do kontaktowania się z nią, co potwierdza zresztą już powyższy przykład. Często ma też ono charakter trudny do określenia w kategoriach czysto racjonalnych i przyczynowo-skutkowych. Niekiedy daje się wręcz tłumaczyć jedynie w aspekcie emocjonalno-irracjonalnym. Oto bowiem np. Amerykanie odczuwają mniejszy dystans wobec Kanadyjczyków (kontakt częsty) niż Francuzów czy Norwegów (kontakt znacznie rzadszy), największy zaś wyrażają wobec Murzynów, z którymi mają do czynienia na co dzień i ... Turków, z którymi, praktycznie rzecz biorąc, nie mają żadnych powiązań, a tym samym racjonalnych przesłanek dla własnych uprzedzeń w stosunku do tego właśnie narodu.

Podany przez chwilę przykład był dość odległy w sensie dosłownym i przenośnym. A przecież polska świadomość językowa również dostarcza wielu podobnych. Przywołajmy tu choćby nasze reakcje językowe i kulturowe na Austriaków i Niemców. Pierwszy z tych narodów nie ma wszak w polskim języku praktycznie żadnych nacechowanych ujemnie lub negatywnie synonimów w odróżnieniu od Niemców, wobec których polski stosunek emocjonalny obrazuje olbrzymia wręcz ilość określeń, określeń o których tylko eufemistycznie można by powiedzieć, iż są wysoce niechętne (np. m.in. *Szwab*, *Szkop*, *Niemra*, *Adolfki*, *Iberalesy*).

Większość uprzedzeń jest uzgodniona wewnątrz grupy etnicznej i niejako sankcjonowana przez jej normę, czasami wręcz nakazana czy omal zwyczajowo zadekretowana. Psychologowie twierdzą, że uprzedzenia etniczne i rasowe rozwijają się i są wyrażane o tyle, o ile wchodzi w skład nakazów wspólnych dla członków danej grupy, bez względu na charakter kontaktów osobistych. Nie oznacza to, iż nie jest możliwa zmiana postaw nacechowanych uprzedzeniem. Dotyczy to jednak niewielkiej liczby osób spośród tych, które mają możliwość zetknięcia się z innymi normami społecznymi lub możliwość

identyfikowania się z grupami o innych poglądach. Wynika to stąd, że przypuszczalnym czynnikiem uprzedzeń są indywidualne skłonności i niepożądane cechy osobowościowe, nazywane tzw. osobowością autorytarną, którą cechuje sztywność poglądów, uznanie konwencjonalnych wartości, brak tolerancji dla własnych i cudzych słabości, podejrzliwość, skłonność do karania i respekt dla władzy. Osoby obdarzone tym typem osobowości wykazują zwykle konsekwentnie bardzo silne uprzedzenia wobec wszystkich grup mniejszościowych, tłumacząc, że cechy budzące niechęć mają np. charakter biologiczny i niezmienny. Nie uwzględniają przy tym faktu, że opinie ich zależą od norm uznawanych przez konkretną grupę kulturową. Mówi się np. o Murzynach i Arabach, że są leniwi, nie biorąc pod uwagę faktu, że rodzaj i sposób pracy Europejczyka jest im obcy.

Ważnym źródłem powstawania uprzedzeń są różnorodne bariery utrudniające wzajemne kontaktowanie się. Mogą to być m. in. bariery polityczne, kulturowe, religijne lub językowe, które mogą czasami sprzyjać utrwalaniu się lub nawet wzmaganiu uczucia wrogości.

Przemoc jednej grupy nad drugą, ekonomiczna rywalizacja czy zależność bądź konflikt sprzyjają kształtowaniu negatywnych opinii. Badania amerykańskie wykazały, że uprzedzenia wobec Murzynów były najsilniejsze w grupie, która w hierarchii społecznej stała tylko o jeden szczebel wyżej od nich. Funkcjonował więc tutaj swoisty mechanizm przenoszenia agresji, własnych negatywnych doznań wynikających z kontaktu z grupami wyżej stojącymi w społecznej hierarchii na grupę niższą. A zatem jest to zjawisko odregowывania i transmisji agresji.

W polskiej sytuacji takim elementem, który wzmagal niechęć lub wrogość, było zagrożenie bytu narodowego, religii, bądź obawa przed wynarodowieniem. Można by więc mówić – w polskich warunkach – o czynniku związanym z historią narodową. Po II wojnie światowej stosunek Polaków do Rosjan był zdecydowanie bardziej negatywny niż np. Czechów, którzy wprawdzie także znaleźli się w strefie wpływów ZSRR, ale nie mieli wspólnych z nimi, wcześniejszych negatywnych doświadczeń.

Wrogość wobec obcych wynikać może z własnego poczucia odrębności lub niższości. Ksenofobia jest postawą, która z reguły przypisuje wszystkiemu, co obce, właściwości ujemne. Jest odwrotnością megalomanii narodowej, u podłoża której leży również ukryte poczucie niższości autokompensowane okazywaniem wyższości<sup>11</sup>.

Amerykanie nazywają to koncepcją „kozłów ofiarnych”. Pojęcie wywodzi się z biblijnego opisu dni pokuty, w czasie których kapłan kładł rękę na głowę kozła, recytując głośno grzechy Izraelitów, po czym zwierzę wypędzano na pustynię. Taka forma „oczyszczenia” jest częstym elementem działań ludzkich, wynikającym z uprzedzeń, bądź tłumaczącym ich własne niepowodzenia i porażki<sup>12</sup>.

W cytowanych pracach amerykańskich mówi się o konstruktywnej roli ustawodawstwa w znoszeniu uprzedzeń etnicznych. Badacze konstatują, że zdecydowana i nierozłożona na raty akcja rządu może dać pozytywne rezultaty. Nie wystarczy jednak zaniechać dezinformacji kształtującej fałszywy obraz grupy etnicznej na rzecz informacji prawdziwej i obiektywnej. Konieczne jest oprócz tego umożliwienie zaistnienia kontaktów równopartnerskich.

Sama tylko kampania propagandowa istotnie nie zawsze ma znaczenie pozytywne, przeciwnie, nawet niekiedy może spełniać rolę destruktywną. Przykładem jest tu wpływ propagandy peerelowskiej, głoszącej przyjaźń między bratnimi krajami, solidarność z narodami trzeciego świata, której efekty – wbrew oczywiście założeniom – były na ogół

odwrotne w skutkach. Stąd popularne, zwłaszcza wśród młodzieży, ironicznie nacechowane określenia typu: *lepsi Niemcy*, *nasi Niemcy*, *antyfaszyści* ‘o Niemcach z NRD’ i *gorši Niemcy* o tych z RFN i zdecydowanie sympatyczniejszy stereotyp Niemca z Republiki Federalnej Niemiec. Liczba niezwykle pogardliwych synonimów nazwy *Murzyn* również nie potwierdza oficjalnej tezy o powszechnej solidarności z „uciskanymi narodami Afryki”.

## II

K. Pisarkowa w badaniach konotacji semantycznej nazw etnicznych posłużyła się ankietą. Ankietowanym zaproponowała szereg cech, z których mogli wybrać przysługujące ich zdaniem poszczególnym narodowościom.

W moich badaniach również posłużyłam się ankietą, którą przeprowadziłam wśród studentów I roku polonistyki i rusycystyki Uniwersytetu Wrocławskiego, w pierwszych miesiącach 1989 roku, prosząc o wypisanie znanych im oficjalnych i potocznych nazw narodowości i ras oraz wskazanie cech pozytywnych i negatywnych łączących się z każdą z nich. Wybór tej metody podyktowany był chęcią niesugerowania respondentom konkretnych nazw lub cech. Uzyskany materiał uzupełniłam, przeprowadzając podobną ankietę wśród 50 starszych osób, część zaś materiału uzyskałam od przypadkowych informatorów.

Zgromadzony materiał określa około 30 podstawowych nazw etnicznych i rasowych. Nie wszystkie miały odpowiedniki potoczne, wiele z nich nie zostało scharakteryzowanych. Przedstawię teraz najważniejsze z nich.

### Mieszkańcy b. ZSRR

Nie istnieje nazwa ogólna o charakterze oficjalnym. Przez wiele lat lansowano twór: *człowiek radziecki*. Istnieje jednak sporo nazw potocznych, odnoszących się do wszystkich narodów zamieszkujących b. ZSRR. Tylko niektóre z nich (*Rosjanie*, *Ukraińcy* i *Białorusini*) uzyskały podmiotowość poprzez wyodrębnienie ich i nazwanie. Nie znaczy to oczywiście, że ankietowani nie wiedzą o istnieniu Estończyków, Ormian czy Gruzinów. A oto ogólne nazwy, odnoszące się do mieszkańców b. ZSRR:

1. *Rosjanie*, *Rosjanin*, *Rosjanka* – w zasadzie neutralne;
2. *Sowieci*, *Sowiet* – brak femin.;
3. *Bolszewicy*, *Bolszewik* – brak femin.;
4. *Ruscy/Ruskie*, *Rusek*, *Ruska*;
5. *Rusole*, *Rusol* – brak femin.;
6. *Ruchole*, *Ruchol* – brak femin.;
7. *Ruchale*, *Ruchal* – brak femin.;
8. *Rusy*, *Rus* – brak femin.;
9. *Kacapy*, *Kacap*, *Kacapka* – od *kak cap* wiążącego się z charakterystycznymi bródkami rosyjskimi.
10. *Kałmuki*, *Kałmuk*, *Kałmuczka*;
11. *Przyjaciele* – tylko pl.;
12. *Wielki Brat* – tylko sg.;
13. *Brat* – tylko sg.;
14. *Czerwonoarmiści* – tylko pl.;

15. *Swołocz/Ruska swołocz*;

16. *Cepy, Cep* – od skrótu CCCP; (rozwiązywanego w kulturze potocznej: *cep cepa cepem pogania*).

17. *Wanie, Iwany, Waniuszki* – brak femin. oraz pochodne od nich czasowniki: *podiwanić* ‘ukraść’, *przyiwanić*, *doiwanić* ‘uderzyć się lub kogoś’.

18. *Tamary* i *Wowy, Tamara* i *Wowa* – od imion bohaterów czytanek szkolnych w podręcznikach do nauki języka rosyjskiego. Podawano motywację, że pierwsze zdanie brzmiało: *Eto Tamara a eto Wowa*.

Mieszkańcom ZSRR przypisywano najczęściej takie cechy pozytywne jak: otwartość, szczerść, gościnność, a z negatywnych: zacofani, brudni, pijacy, złodzieje.

Wyodrębniona niekiedy nazwa *Rosjanin* na określenie mieszkańca Rosji miała takie same synonimy i cechy jak te, które przypisywano innym mieszkańcom ZSRR.

Kilkakrotnie wymieniano nazwę *Litwini, Litwin, Litwinka* z pojedynczymi synonimami: *Boćwina* i *Litwok*.

*Białorusinów (Białorusin, Białorusinka)* nazywano także czasami *Rusinami (Rusin, Rusinka)*, nie przypisując jednak im jakichś cech szczególnych.

Nieco odmiennie rzecz ma się z Ukraińcami. Nazwy *Ukrainiec, Ukrainka, Ukraińcy* są często nacechowane emocjonalnie<sup>13</sup>. Starsi ludzie podawali nazwy synonimiczne:

*Chachły, Chacheł, Chachłaczka* (występują też w języku rosyjskim), *Czarnopodniebienni, Czarnopodniebienny* – ‘wściekły pies ma czarne podniebienie’, podobnie mówi się o złych psach, które gryzą.

*Rusiny, Rusin, Rusinka*.

*Własowcy, Własowiec*.

Młodzi Ukraińcy, którzy kończyli narodowe liceum w Legnicy, podawali jako niezwykle ich zdaniem obraźliwe epitety, stosowane przez ich polskich kolegów: *Uonowcy, Banderowcy*.

Młodzież polska z sąsiadującego liceum polskiego podała nazwy: *Okrajcy, Okrajec* i ... *Szoszony*<sup>14</sup>.

Starsi ludzie określali Ukraińców jako okrutnych, krwiożerczych, fałszywych, podając przykłady wyrafinowanych mordów dokonywanych na Polakach (prawie tak samo określali Polaków młodzi Ukraińcy).

**Niemcy:** Nasi zachodni sąsiedzi określani bywają najczęściej oficjalną nazwą: *Niemcy, Niemiec, Niemka*, jednak ta nazwa w użyciu potocznym może mieć dużą nadwyżkę emocjonalną, podobnie zresztą jak *der Pole* w ustach Niemca nie oznacza wyłącznie oficjalnej nazwy przedstawiciela narodu polskiego, ale także może wyrażać skrajną pogardę (tę zaś wyraża jedynie określenie *der Polacke*). A oto pozostałe nazwy:

1. *Szwaby(-i), Szwab, Szwabka* – pochodny czasownik: *oszwabić*.

2. *Szkopy, Szkop, Szkopka* ;

3. *Fryce, Fryc* ;

4. *Helmuty, Helmut* ;

5. *Adolfki, Adolfek* ;

6. *Hitlerowcy, Hitlerowiec, Hitlerówka* ;

7. *Gestapowcy, Gestapowiec, Gestapówka, Gestapowa* – oczywiście nazwy te odnoszą się nie tylko do lat wojny, ale i stosowane są współcześnie w stosunku do dzisiejszych Niemców;

8. *Niemiaszek, Niemra*;

9. *Krzyżaki, Krzyżak* – tym epitetem obdarzali też młodzież autochtoniczną ich koledzy, dzieci tzw. repatriantów w szkołach opolskich;

10. *Szkiebry, Szkieber* – tak określano Niemców w Wielkopolsce i we Lwowie;

11. *Pierdoły saskie* – wielkopolskie, choć jako epitet znane też w całej Polsce;

12. *Prusaki, Prusak*;

13. *Iberalesy*.

Niektóre z tych nazw mają swój zakres, np. *Szwab* to człowiek ciężki, tępy, o określonym typie urody; mówi się często: *typowy Szwab, typowy Szkop*.

Niemcy mieszkający w b. NRD mają dodatkowe, sobie tylko właściwe nazwy:

1. *Enerdowncy, Enerdowniec, Enerdówka*;

2. *Enerdusy, Enerdus, Enerdowa*;

3. *Dederony, Dederon*;

4. *Niemcy wschodni*;

5. *Lepsi Niemcy*;

6. *Nasi Niemcy*;

7. *Antyfaszyści*;

8. *Owczarki*.

Republika Federalna Niemiec (potocznie *Ef*, jechać do *Efu* lub *Rajchu*) a właściwie jej skróty, pierwotnie NRF, zmieniony później na RFN, dały podstawę nazwom:

1. *Enerefowcy, Enerefowiec, Enerefówka*;

2. *Erenefowiczy, Erenefowiec, Erenefówka*;

3. *Niemcy zachodni*;

4. *Gorsi Niemcy*.

Cechy przypisywane Niemcom nie tworzą spójnego stereotypu, gdyż nie zawsze cecha jest jednoznacznie pozytywna. Wyróżniana najczęściej pracowitość nie ma całkiem pozytywnego zabarwienia. Dodawano: robią tylko, to co muszą, co im każą. Inne cechy: oszczędność równa skąpstwu, brak wyobraźni, fantazji, gustu, tolerancji, niegościnnosc, grubiańskość, obowiązkowość, punktualność.

Zdecydowanie negatywny jest stereotyp mieszkańca NRD: chamscy, grubiańscy, prostacki i hałaśliwi w sposobie bycia, posłuszni i uniżeni wobec każdej władzy, nie potrafią się buntować. Pozytywniejszy jest obraz mieszkańca RFN: bardziej weseli, europejscy, życzliwsi, zadowoleni z życia.

**Żydzi:** *Żydzi, Żyd, Żydówka*, to nazwy zarówno neutralne, jak i mocno nacechowane negatywnie. Zależy to od sytuacji komunikacyjnej, kontekstu. Nazwa ta służy też jako przezwisko.

Mniejszą lub większą ekspresywnością odznaczają się nazwy:

1. *Żydy, Żydek, Żydział, Żydtak, Żydzisko, Żydowa, Żydówka, Żydowica* – i jedyna nazwa o zabarwieniu dodatnim – *Żydóweczka*;

2. Różne imiona: *Moški, Mosiek, Icki, Icek, Chaimki, Chaimek, Ryfka, Chaja, Saja, Srule, Joški*;

3. *Cybuchy, Cybuch* – od charakterystycznej sylwetki;

4. *Starozakonni, Starozakonny*;

5. *Wyznania Mojżeszowego*;

6. *Parchy, Parch*;

7. *Obrzezani, Obrzezany*;

8. *Górale* – ‘z góry Synaj’;

9. *Gudłaje, Gudłaj'*;
10. *Nasi*;
11. *Serływy* – od ukr. *serliwi*;
12. *Familia*;
13. *Jude*.

Dwie pierwsze grupy nazw pojawiły się w ankietach wszystkich grup wiekowych, pozostałe przytaczali głównie ludzie starsi. Ostatnia nazwa – *Jude* – pojawia się często w języku ludzi młodych, zapewne wzięta została z filmów wojennych.

Cechy pozytywne: pracowitość, przywiązanie do religii i tradycji, inteligencja, umiejętność robienia interesów i organizowania życia rodzinnego.

Cechy negatywne: przebiegłość, tchórzliwość, skąpstwo, interesowność, pogarda dla obcych, popieranie „swoich”, zarozumiałość.

**Mieszkańcy Č-SRF:** Najczęściej nazywa się ich *Czechami* (*Czech, Czeszka*). Zdarza się określenie *Czechosłowak*. Funkcjonują także dwa popularne synonimy: *Pepiki* i nieco rzadsze, *Knedle, Knedliczki*. Rozróżnienie Czechów i Słowaków dokonało się dopiero przy podawaniu cech.

Czesi to: niegościnni, nieruchawi, obzartuchy, piwosze, bez gustu, asekuranci, bez inicjatywy, niezyczliwi Polakom.

Słowacy: ludzie weseli, gościnni, zyczliwi Polakom.

**Mieszkańcy Jugosławii:** Oficjalna i neutralna nazwa *Jugosłowianie, Jugosłowianin, Jugosłowianka* nazywają ludzi różnych narodów: Serbów, Chorwatów, Słoweńców, itd. Podobnie funkcjonuje potoczny odpowiednik *Jugole, Jugol, Jugolka*, który może mieć zabarwienie ujemne, ale cechy przypisywane Jugosłowianom są w polszczyźnie pozytywne: gościnni, weseli, sympatyczni, bezpośredni, otwarci, zyczliwi, średnio inteligentni, prości, lubią handlować.

**Szwedzi:** *Szwedzi(-y), Szwed, Szwedka* lub występujące na Wybrzeżu: *Świniek, Świniak* (od koloru karnacji i włosów), charakteryzowani są jako ludzie chłodni uczuciowo, oschli, niedostępni.

**Brytyjczycy, Anglicy:** Te oficjalne nazwy funkcjonują też w polszczyźnie potocznej. *Angole, Angol, Wyspiarze, Wyspiarz* (bez form żeńskich), *Dżemojady, Herbaciarze, Tomis* (to ostatnie rzadkie i wzięte zapewne z literatury wojennej).

Stereotyp raczej negatywny: oziębli, sztywni, flegmatyczni, punktualni, dokładni (można przypuszczać, że został ukształtowany bardziej przez film lub literaturę niż przez osobiste kontakty).

Pojedyńcza nazwa *Ajrysze* na określenie mieszkańców Irlandii jest formą angielską.

**Francuzi:** Oficjalne i potoczne nazwy: *Francuzi, Francuz, Francuzka* mają tylko jeden nacechowany synonim: *Żabojady, Żabojad* (bez formy żeńskiej). Starsi ludzie podają formy *Katany, Kataniarze* (tak np. nazwano w Wałbrzychu repatriantów z Francji).

Cechy: ludzie z fantazją, modni, kochliwi, niezbyt pracowici.

**Włosi:** Oficjalne i nienacechowane *Włosi, Włoch, Włoszka* mają synonimy: *Italiańce, Italianiec* (bez formy żeńskiej), *Mafioso, Spageciarze, Makaroniarze, Makaroniarz* (bez formy żeńskiej), *Panikarze* (tylko pl.).

Cechy: kochliwi, krzykliwi, kłótlivi, gadatliwi, tchórzliwi, weseli, sympatyczni, otwarci, bez kompleksów.

**Bułgarzy, Rumuni, Grecy:** Oprócz nazw oficjalnych, mają wspólny synonim w języku polskim – *Pastuchy*.

Przypisuje się im podobne cechy: weseli, prości, a Bułgarzy i Rumuni to także często brudasy.

**Węgrzy:** Oprócz nazw oficjalnych, pojawia się czasami nazwa *Bratanki, Bratanek*, w Małopolsce jeszcze *Madziary, Madziar*.

Stereotyp, mimo historycznie deklarowanej sympatii, raczej negatywny: zamknięci w sobie, chytrusy, interesowni.

**Mieszkańcy USA:** *Amerykanie, Amerykanin, Amerykanka* to nazwy neutralne. Nacechowane natomiast są: *Amerykańce, Gumożuje, Jankesi, Haloły* (od powitania Halo!).

Cechy: brak przywiązania do tradycji, brak zasad moralnych, brak przywiązania do jakiegos wzoru kultury, lubią wygodę, dobre jedzenie, są rozrzutni.

Jest to także – najprawdopodobniej – stereotyp ukształtowany na podstawie filmów.

**Mieszkańcy Azji:** Potoczne nazwy narodów azjatyckich odznaczają się dużą regularnością. Niektóre mają strukturę słowotwórczą ukształtowaną pod wpływem rosyjskiego (z formantem – *ec, -ce*).

Japończycy: *Japońce, Japoniec, Japończyki, Żółtki*.

Wietnamczycy: *Wietnamce, Wietnamiec, Wietnamczyki, Żółtki*.

Chińczycy: *Kitajce, Kitajec, Chińczyki, Żółtki*.

Koreańczycy: *Koreańce, Koreaniec, Koreańczyki, Żółtki*.

Afgańczycy: *Afgańcy, Afgańce, Afganiec, Afgańczyki*.

Podobny typ nazw mają mieszkańcy Kuby: *Kubańce, Kubaniec, Kubańczyki*, co jest wyraźnym wpływem języka rosyjskiego.

**Cyganie:** Tradycyjnie, negatywnie nacechowane są nazwy *Cyganie, Cygan, Cyganka*. W Brzegu Opolskim popularne są nazwy *Moresy, Mores, Moreska*. Etymologia nazwy jest niejasna, być może pochodzi od cygańskiego odpowiednika imienia *Miłosz – Morkosz*<sup>15</sup>, (a może od hiszpańskiego *Maur – Moresco*).

Cechy zdecydowanie negatywne: brudasy, kombinatorzy, lubią się bawić, leniwi, złodzieje, oszuści.

Pochodny czasownik *ocyganić* oznacza ‘oszukać kogoś sprytnie, okłamać’.

**Murzyni:** Stosunkowo słabo nacechowana nazwa *Afrykańce*. Inne są w wysokim stopniu wartościujące o silnym zabarwieniu emocjonalnym. Oto one: *Murzyny, Murzaje, Czarni, Czarnuchy, Kolor, Asfalty, Szuwaksy, Czekolada, Brudni, Smoluchy, Koks, Napastowani, Kolorowi, Negatyw, Blakersi, Bambusy, Zulus Czaka, Kunta, Tobi, Kunta Kinte* (od imion bohaterów seriali filmowych), *Mambo, Śmierdziuchy*.

**Mieszkańcy krajów arabskich:** *Araby, Abdullachy, Beduini, Ajatollachy, Machomedy, Kasztany, Kasztan, Śniady* (sg.), *Brudasy, Bambusy, Stasie* (marynarskie), *Wędzony, Arabski* (sg).

Stereotyp Murzynów i Arabów jest prawie taki sam: leniwi, brudni, prymitywni, śmierdzą, nieinteligentni.

**Mieszkańcy tzw. krajów demokracji ludowej:** to *Demoludy*, a kraje te nazywają się *Kadeelami, Kaesami*.

**Zachód:** to *drugi obszar, kapitalizm (jadę do kapitalizmu)*, a jego mieszkańcy nazywani są *zieleniarzami* od koloru dolara nazywanego w Polsce *zielony*.

### III

Jak wynika z zaprezentowanego materiału, najwięcej potocznych nazw etnicznych w języku polskim można znaleźć na określenie mieszkańców ZSRR, Murzynów, Niemców i Żydów. Pozostałe narodowości i rasy reprezentowane są przez nieliczne lub pojedyncze nazwy.

Taki rozkład materiału jest po części zrozumiały, choć dziwić może, iż Cyganie, Czesi, Słowacy, Węgrzy tak słabo zaznaczyli swoją obecność we współczesnej polszczyźnie.

Przedstawione potoczne nazwy etniczne niewątpliwie tworzą stereotyp narodowości, do których się odnoszą. W literaturze zalicza się je do kakofemizmów (gr. *kakophemismos* 'złe słowa')<sup>16</sup>, które są przeciwieństwem eufemizmu. Ich użycie polega na wprowadzeniu innej nazwy w miejsce właściwej: eufemizm oznacza rzecz złą, złagodzoną nazwą, a kakofemizm jest nazwą pejoratywną, służącą do zelżenia kogoś lub czegoś.

Pejoratywizacja nazwy etnicznej może być różna i można zawrzeć ją:

1. w budowie słowotwórczej (Grabias nazywa to ekspresywnością inherentną<sup>17</sup>), np. *Kitajec, Żółtek, Ruchol, Niemra, Murzaj, Jugol, Enerdus, Enerdowa* itp.
2. w metaforycznym użyciu wyrazu (ekspresywność adherentna), np. *Negatyw, Koks, Szuwaks, Kasztan, Kacap*.
3. poprzez kontekst, intonację itp.

Stopień ekspresywności poszczególnych nazw jest różny, np. *Enerdowncy* i *Enerdusi, Enerdówka* i *Enerdowa*, inny na poziomie nadawcy niż na poziomie odbiorcy. Różny jest stopień ekspresji w zwrocie skierowanym bezpośrednio do osoby, np. *Ej, ty, kolorowy!*, a inny, kiedy się tak o kimś mówi. Stopień ekspresji zawarty w nazwie *Żabojad* jest inny w języku polskim niż angielskim.

Ekspresywność nazw etnicznych i rasowych jest stopniowana i ma różne odcienie:

1. pejoratywne i pogardliwe: *Katmuk, Kacap, Czarnuch*.
2. lekceważące: *Dederon, Żółtek, Iberalesy, Helmuty, Iwany*.
3. żartobliwe: *Bambus, Wędzony, Arabski, Napastowany*.
4. ironiczne: *Lepsi Niemcy, Bracia, Przyjaciele*.

Jest to próba klasyfikacji, ponieważ rodzaj ekspresywności może się zmieniać w zależności od kontekstu i konsytuacji i należałoby ją badać w konkretnym użyciu.

Spróbujmy jeszcze przedstawić motywację semantyczną nazw etnicznych i rasowych, przedstawionych w części materiałowej artykułu. Może nią być:

1. Nawiązanie do wyglądu zewnętrznego danej grupy etnicznej lub rasowej, np. *Żółtki, Czarnuchy, Bambusy, Brudni*, itp.
2. Poszerzenie węższej nazwy etnicznej i obciążenie jej dodatkową ekspresją, najczęściej pejoratywną, np.: *Szwaby, Prusaki* 'o wszystkich Niemcach', *Katmuki, Bolszewiki* 'o wszystkich mieszkańcach b. ZSRR'.
3. Wybór jakiejś cechy charakterystycznej grupy etnicznej, np. *Gumożuje, Żabojady, Herbaciarze, Obrzezani, Pastuchy*.
4. Popularne i typowe dla danej grupy imię staje się często jej synonimem obciążonym dodatkową ekspresją, najczęściej negatywną; np. *Wanie, Iwany, Pepiki, Moški, Srule, Adolfki, Zulusy, Abdullachy*, itp.
5. Inwersja różnych nazw, np. częstym imieniem konia jest *Kasztan*. Konie bywają

rasy arabskiej. Mieszkańca krajów arabskich nazywa się *Kasztanem*. Podobnie jest z nazwą *Owczarek*.

6. Skojarzenie różnych nazw, np. *Cep* odczytany ze skrótu CCCP.

Nadwyżka emocjonalna nadbudowana nad nazwą etniczną jest z pewnością wynikiem edukacji kulturowej i ma charakter społeczny, ponieważ wynika z przynależności do konkretnej grupy etnicznej i kulturowej oraz ma charakter trwałej dyspozycji uczuciowej. Przekonująca wydaje się jednakże sugestia socjobiologów, że źródeł uprzedzeń szukać należy także w czynnikach biologicznych, w kodzie genetycznym.

Stereotypowe opinie i sądy i towarzyszące im nacechowanie ekspresywne nazw etnicznych i rasowych charakteryzuje także użytkowników języka, w którym występują. W polszczyźnie są one odbiciem wielu czynników, z których na jednym biegunie można postawić te, które są skutkiem poczucia zagrożenia, czynnikiem doznanych krzywd, zaś na drugim takie, które są formą psychologicznej nadkompensacji.

Sądzę także, iż można wnosić, że zwiększony stopień agresywności, widoczny w nazwach dotyczących mieszkańców b. NRD i b. ZSRR, jest dyktowany nade wszystko wrogim lub bardzo niechętnym stosunkiem Polaków wobec nie tyle przedstawicieli tych narodów, ile ideologii z nimi utożsamianej. Jednym z dowodów na to może być stosunkowo łagodny obraz i niskie nacechowanie nazw dotyczących mieszkańców RFN. Są to przecież także Niemcy, ale reprezentują odmienny system, inną ideologię, kulturę. I to rozróżnienie uwidocznione na płaszczyźnie językowej, między Niemcami z b. NRD i RFN – a więc w końcu – tą samą grupą etniczną, na „lepszych” i na „gorszych” przebiega na płaszczyźnie rozróżniającej, zdaniem użytkowników polszczyzny, lepszy system od gorszego, co w tym przypadku należy oczywiście rozumieć odwrotnie. Zauważalne jest także funkcjonowanie stereotypu historycznego, który, szczególnie na przykładzie Niemca z RFN, ulega gwałtownemu dowartościowaniu. Wynika to, jak sądzę, z oddziaływania zbiorowego doświadczenia historycznego. Działa tu prawo historii, które w ten właśnie sposób uwidacznia na płaszczyźnie językowej, na poziomie nazw etnicznych Niemców i wschodnich sąsiadów, istniejące nieomal od zarania polskiej państwowości antagonizmy i konflikty polsko-niemieckie oraz polsko-wschodnie. To, zdaje się, obopólna agresja, często nienawiść, krwawe konflikty, zatargi i zadrażnienia, które tworzą w zasadzie nieprzerwane pasmo od czasów Mieszka I aż do współczesności, kształtowały, uszczegółowiły i umacniały silny i wysoce negatywny stereotyp wschodnich i zachodnich sąsiadów. Tylko ten rodzaj „ożywionych kontaktów” polsko-zachodnich i polsko-wschodnich, zapisany w tysiącletniej historii Polski, tłumaczy to swoiste zjawisko językowe. W przeciwnym bowiem razie, gdyby przyjąć tylko założenie, iż pejoratywnie nacechowane nazwy etniczne i negatywny stereotyp narodów, są prostą konsekwencją konfliktu zbrojnego czy zatargu, to wtedy równie wysoką frekwencję we współczesnej polszczyźnie powinny mieć nazwy jeszcze co najmniej Tatarów, Turków i Szwedów. A tak przecież nie jest. A zatem negatywny stereotyp i pejoratywnie nacechowane nazwy narodowości, ich żywotność dyktowane są czasem i rodzajem kontaktów pozajęzykowych. Negatywny obraz Niemca i ogólnie rzecz biorąc Rosjanina jest wynikiem nie tylko dawnych zdarzeń, ale ciągle nie wygasłych pretensji, zastrzeżeń, nieufności, a niekiedy wrogości podsycanych kolejnymi bolesnymi doświadczeniami historycznymi, kumulującymi się w efekcie w tych spetryfikowanych już w zasadzie stereotypach i nazwach. Zaskakującym potwierdzeniem powyższych tez może być obserwowany od kilku czy kilkunastu miesięcy proces – który musi cieszyć nie tylko językoznawcę – pozytywnego dowartościowywania tradycyjnego

do tej pory stereotypu Niemca i Rosjanina. Wydawało się bowiem, że mają one charakter nieodwracalny, wyrażający się m. in. w znanym już w staropolszczyźnie porzekadle: *Póki świat światem nie będzie nigdy Niemiec Polakowi bratem*<sup>18</sup>. A jednak tak nie jest, co jednocześnie w sposób zdecydowany odróżniałoby stereotyp od archetypu, który z samej swej istoty nie dopuszcza pytania o to, kiedy i gdzie został zrodzony, ani też – rzecz oczywista – nie może wzbudzać wątpliwości jego na zawsze utrwalona konotacja semantyczna. Jedynym wytłumaczeniem tego zjawiska jest rzeczywistość pozajęzykowa, dokonujące się zmiany polityczne, które w zasadniczy sposób zaczynają wpływać i rzutować na najnowszą świadomość kulturowo-historyczną Polaków, dając asumpt do przypuszczenia, iż dokonać się może rychło lub przynajmniej w bliskiej przyszłości bezprecedensowe przewartościowanie tradycyjnych oraz obiegowych pojęć i systemów wartości związanych z obrazem naszych dwóch najważniejszych sąsiadów. Nie widać tego jeszcze bezpośrednio na płaszczyźnie językowej, w nazwach etnicznych, ale w wypowiedziach Polaków dokonuje się swoista rehabilitacja – głównie obrazu Rosjanina. Podobne zjawisko obserwujemy w odniesieniu do Czechów i Słowaków, a zwłaszcza Czechów, których stereotyp był negatywny. I znowu jedynym w zasadzie wytłumaczeniem jest dokonywanie się pozytywnych przemian politycznych.

Podobnie niezauważalne jeszcze bezpośrednio na poziomie nazw etnicznych jest to, że w stosunku do Niemców, i teraz trudno mówić czy chodzi tu o rozróżnienie na wschodnich i zachodnich, zdaje się nasilać nieufność mająca swe źródła w poczuciu zwiększającego się zagrożenia i obawy wobec faktu zjednoczenia się Niemiec. I wolno założyć hipotetycznie, że wraz z dokonaniem się tego procesu, sytuacja geopolityczna, nowy układ sił, i nowe – pytanie jakie – relacje między Polską a nowym państwem niemieckim, odzwierciedlą się albo w spejoratywizowaniu, albo pozytywnym dowartościowaniu zarówno nazwy *Niemiec*, jak i ich obrazu. Kwestia ta jednak pozostać musi w sferze domniemań a czynnikiem, który ją zweryfikuje, będzie czas. Nie wolno jednak tego problemu w artykule poświęconym sposobom funkcjonowania nazw etnicznych pominąć milczeniem.

Być może warto tu miast konwencjonalnego resumé przywołać fragment z *Kwiatów polskich* Juliana Tuwima, który zdaje się w sposób najpełniejszy odzwierciedlać złożoność tego zagadnienia. A jest to przejmująca poetycka modlitwa autora do Boga, w której prosi:

„(...) Pysznych pokora niech uzbroi,  
Pokornym gniewnej dumy przydaj,  
Poucz nas, że pod słońcem Twoim,  
Nie masz Greczyna ani Żyda...”

ale zarazem dodaje, czyniąc jakby wyjątek:

„(...) Wtłoczonym między dzicz niemiecką  
I nowy naród stu narodów –  
Na wschód granicę daj sąsiedzką,  
A wieczną przepaść od zachodu (...)”<sup>19</sup>.

Należy jednak przypomnieć, że owa Tuwimowska prośba o „przepaść” zrodziła się w czasach, gdy była w pełni uzasadniona i tłumaczyła się jasno holocaustem czasu wojny. Sądzę bowiem, że Polakom w statystycznym wymiarze obcy jest rasizm i nacjonalizm. Jeśli zaś omawiane przeze mnie nazwy posiadały zabarwienie pejoratywne, wrogie nawet, to w głównej mierze jest to wynik rzeczywiście negatywnych, historycznie uzasadnionych doświadczeń, albo przejęcie po części – na prawach bezkrytycznej mody i to właśnie byłoby zasadniczą wadą – wzorów obcych. Można tak sądzić, gdyż praktyka, przeszła

i najnowsza, zdaje się w pełni potwierdzać słowa Cypriana Kamila Norwida, który w *Pieśni od ziemi naszej* mówił:

„Gdy d u c h a z mózgu nie wywikłasz tkanin,  
Wtedy cię czekam – ja, głupi, Słowianin – Zachodzie – ty! ”

by w zakończeniu owego utworu powiedzieć:

Braterstwo ludom dam, g d y ł z ę o s u s z ę,  
Bo wiem c o w ł a s n o ś ć m a – co ścierpieć muszę  
Bo już s i ę z n a m”.

Właśnie: „g d y ł z ę o s u s z ę” „ja, głupi, Słowianin”<sup>20</sup>.

## Przypisy

<sup>1</sup> J. Heller, *Catch* – 22, London 1974, s. 53.

<sup>2</sup> J. Heller, *Paragraf 22*, przełożył L. Jęczmyk, Warszawa 1975.

<sup>3</sup> Na podstawie: *Webster's New Collegiate Dictionary*, Springfield Massachusetts. 1977.

<sup>4</sup> D. Buttler, *Kategorie semantyczne leksyki potocznej [w:] Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Prace Językoznawcze 91, Wrocław 1978.

<sup>5</sup> Por. np. *Sowieci i Swolocz*. Pierwsza z nich ma znamiona nacechowanej w języku polskim nazwy etnicznej, druga wydaje się być tylko obraźliwym epitetem przyjętym zresztą do polszczyzny z języka rosyjskiego. Dla porządku wszystkie te nazwy pisać będę dużą literą.

<sup>6</sup> K. Pisarkowa, *Konotacje semantyczne nazw narodowości*, Zeszyty Prasoznawcze 1976, 1.

<sup>7</sup> Por. hasło *Szkot* [w:] *Encyklopedia powszechna* S. Orgelbranda, Warszawa 1867, t. 24.

<sup>8</sup> *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, red. nauk. Z. Stefanowska, Warszawa 1973.

<sup>9</sup> Por. T. Bielecki, *Natura ludzka: jaka jest i czy jest*, „Problemy” 1989, nr 9.

Artykuł ten, napisany przez profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, stanowi spopularyzowaną próbę odpowiedzi na pytanie, czy człowiek jako gatunek ma jakieś wrodzone, tj. genetyczne zaprogramowanie, skłonności do takich zachowań, które wyrażają stosunek do świata, a zwłaszcza do innych ludzi. Punktem wyjścia jest teza, że wszystkie gatunki zwierzęce, w tym i człowiek, są wyposażone w genetycznie zaprogramowane tendencje tylko takich zachowań, które stwarzają osobnikowi szansę na wprowadzenie do następnego pokolenia jak największej liczby osobników noszących kopie genów tegoż osobnika. Działanie w interesie własnego genotypu realizuje się przez dbałość o własne zdrowie i przetrwanie, o spłodzenie potomstwa, o przetrwanie i rozród tego potomstwa, a także o przetrwanie i rozród krewnych, ponieważ również i oni noszą w sobie kopie tych genów. Z teorii tej wynika m. in., że stopień pokrewieństwa osobników tej samej populacji jest statystycznie średnio większy niż między członkami dwu różnych populacji. Można więc przypuszczać, że u człowieka wytworzyły się biologiczne predyspozycje do altruizmu wobec współplemieńców i obojętność wobec obcych nacji, szczególnie tych, które noszą fizyczne znamiona odrębności np. rasowej.

Autor artykułu dodaje, że stanowisko to zawiera tylko część prawdy, gdyż człowiek nie jest tylko biologiczną maszyną, lecz wytworzył szereg takich zachowań, które są sprzeczne z działaniami w interesie swego genotypu, jak altruizm bezinteresowny, hamowanie moralne, samoagresja. Zachowania społeczne człowieka kształtują się bowiem pod wpływem norm kulturowych społeczności, w której żyje, ale nawet tu ma on możliwość indywidualnej wolności wyboru, znajdującej się na styku zaprogramowania biologicznego i kulturowego.

<sup>10</sup> Opieram się tu na dwu amerykańskich opracowaniach: E. Aronson, *Człowiek – istota społeczna*. Warszawa 1987; T. M. Newcomb, R. H. Turner, Pn. E. Ouverse, *Psychologia społeczna. Studium interakcji ludzkich*. Warszawa 1970. – W tym fragmencie szeroko wykorzystuję prace tych autorów, nie poświadczam jednak tego w toku wywodu, aby zachować jego przejrzystość.

<sup>11</sup> A. Wyczański, *Uwagi o ksenofobii w Polsce w XVI wieku [w:] Swojskość i cudzoziemszczyzna, op. cit.*, s. 68–69.

<sup>12</sup> Metodę tę zastosował pod koniec 1989 roku rząd NRD, przypisując Polakom, przyjeżdżającym lub przejeżdżającym przez ten kraj, kłopoty gospodarcze. Wydane w związku z tym ograniczenia nawet przy zakupie chleba ujawniły i spotęgowały zarazem ogromną falę niechęci i wrogości manifestowaną przez obywateli NRD wobec wskazanego przez propagandę rządową „kozła ofiarnego”.

<sup>13</sup> W początkowej fazie strajków w sierpniu 1980 roku na Wybrzeżu do Wrocławia przyjeżdżały pociągi z wymalowanymi napisami: *Ukraińcy z Wrocławia – czemu nie strajkujecie!* Można sądzić, że była to forma prowokacji, presuponująca: *Polacy strajkują*.

<sup>14</sup> *Szoszoni* to nazwa jednego z plemion Apaczów, ukazywanego często w literaturze przygodowej jako szczególnie mściwe i okrutne. Jest to więc – lub może być – przeniesienie bardzo odległej nazwy etnicznej i jej literackiego stereotypu znanego np. z twórczości Karola Maya.

<sup>15</sup> Por. J. Ficowski, *Demony cudzego strachu*, Warszawa 1986, s. 52–60.

<sup>16</sup> E. Leinfelner, *Der Euphemismus in der politischen Sprache*, Berlin 1981, s. 80–85.

<sup>17</sup> S. Grabias, *Pojęcie znaku ekspresywnego*, Lublin 1981, s. 107–115.

<sup>18</sup> Bardzo interesująco przedstawiony został polski stereotyp Niemca w pracy Z. Mitosek, *Literatura i stereotypy*, Wrocław 1970, która zajmuje się głównie sposobem wpisania tego stereotypu w tekst literacki, przedstawiając jego narodziny, przekształcenia i sposoby funkcjonowania w literaturze polskiej przede wszystkim po roku 1918.

<sup>19</sup> J. Tuwim, *Kwiaty polskie [w:] Poezja polska*, Antologia w układzie S. Grochowiaka i J. Maciejewskiego. Warszawa 1973, t. II, s. 177.

<sup>20</sup> Cyt. za: C. K. Norwid, *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomułcki, *Wiersze*, Część pierwsza, t. I, Warszawa 1971, s. 123. – Na marginesie można by tu także zgłosić propozycję – jak się zdaje pilnego – opracowania obrazu Polaka i nazwy etnicznej, np. w języku niemieckim, rosyjskim i czeskim. Pobieżna bowiem nawet znajomość tych literatur pozwala już mówić o istnieniu w nich takich właśnie stereotypów. Ulegały one jednak również określonym przekształceniom pod wpływem wydarzeń głównie natury politycznej. I tak np. wysoce pozytywny obraz Polaków w świadomości kulturowej i literackiej wielu Niemców po powstaniu listopadowym, gdy ci pokonani wojownicy o niepodległość Polski byli entuzjastycznie witani przez Niemców w Saksonii i poświęcano im wtedy nawet wiele poetyckich strof (Mosen czy Austriak von Platen), został stosunkowo szybko zastąpiony pejoratywnym wizerunkiem Polaków i Słowian w cyklu powieściowym G. Freytaga, *Die Ahnen (Przodkowie)* z lat 1872–1880, dając panoramę walk dzielnych Germanów z „dzikimi Słowianami”. I był to znowu obraz diametralnie różny od tego, jaki znamy z wcześniejszej pracy J. G. Herdera *Idee* (Księga XVI), gdzie wszak powiedział, iż to Słowianie, a głównie Polacy mają do spełnienia misję dziejową wobec narodów Europy, mają stworzyć nowy, sprawiedliwy, równy i braterski ład na tym kontynencie. I to właśnie jego teza była podstawą późniejszych tendencji zarówno słowianofilskich, jak i mesjanistycznych, które rozwijał polski romantyzm. A zatem nie był to przejaw megalomanii narodowej, lecz „zadanie”, którego wypełnienie powierzyli Polakom inni, konkretnie niemiecki filozof, historyk i estetyk.

Te przypadkowo wybrane przykłady zdają się jednoznacznie potwierdzać moją sugestię, iż należałoby podjąć tego typu właśnie badania przede wszystkim na gruncie języków naszych sąsiadów. Uzyskane wyniki byłyby zaś podstawą do sformułowania bardziej precyzyjnych i bardziej generalnych sądów na temat nazw etnicznych i rasowych oraz sposobów ich funkcjonowania na płaszczyźnie językowej z uwzględnieniem interakcji historycznych, kulturowych, społecznych, religijnych i politycznych.

